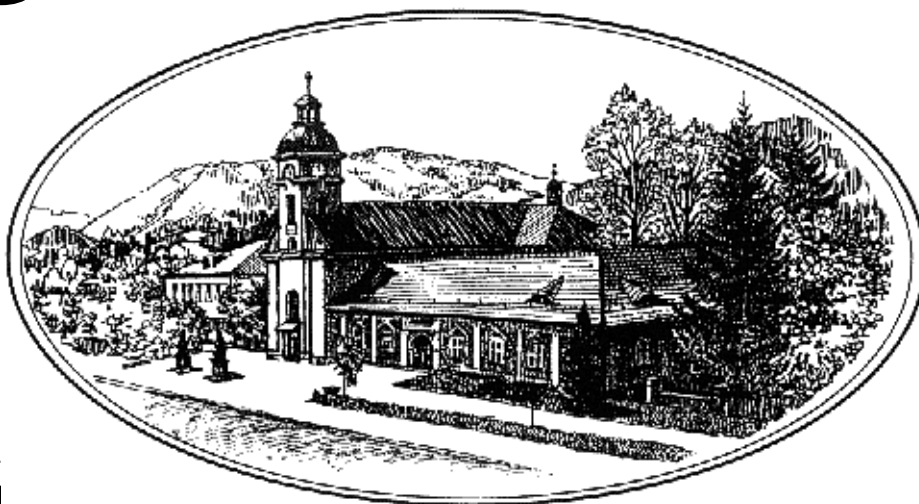
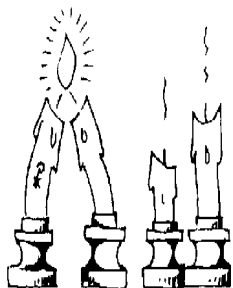


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 49 (1122) 6 grudnia 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

II NIEDZIELA ADWENTU

Historia pełna Boga

Od początku chrześcijaństwa istnieje tendencja, by zaliczyć je albo do mitów, traktując jako jedną z najpiękniejszych wizji życia, albo do systemów filozoficznych poszukujących sensu życia ludzkiego i istnienia świata. Już w drugim wieku po Chrystusie niejaki Justyn stwierdził, że jest to najpiękniejsza filozofia. Szukał prawdy, odwiedził szereg głośniejszych wówczas szkół filozoficznych, a znalazł ją w Kościele. Zatrzymał więc strój filozofa i odtąd prowadził swoją szkołę filozofii chrześcijańskiej. Poniósł za to śmierć męczeńską.

Łatwo ulec tym pokusom i włożyć chrześcijaństwo w krainę baśni albo uznać je za jedną z wypracowanych koncepcji życia. Jedno i drugie rozwiązanie jest błędne. Chrześcijaństwo jest wydarzeniem. To wielka przygoda, która rozpoczęła się w ściśle określonym czasie i miejscu. Wydarzenie niepojęte, a jednak prawdziwe. Oto na ziemi wśród ludzi stanął Bóg, przyjął postać człowieka i postanowił zamieszkać z nami. Stało się to w Nazarecie za cesarza Augusta. Tam też Syn Boga żył w ukryciu ponad trzydzieści lat, by pod koniec życia publicznie ujawnić swą Boską godność i przekazać ludziom naukę o możliwości zbawienia.

Historia się rozpoczęła i trwa do dziś. Nie da się jej zaliczyć do mitów, bo ma zbyt wiele dowodów historycznych. Nie da się jej również sprowadzić do filozoficznego systemu, bo jest prostą opowieścią o tym, co się dokonało, i wynikających z tego konsekwencjach.

Jest rzeczą zdumiewającą, że św. Łukasz jakby wyczuł niebezpieczeństwo zaliczania chrześcijaństwa do mitu lub filozofii i w swych Pismach natchnionych w szczególności sposób zajął się o to, by podać wszystkie historyczne wymiary dzieła Jezusa Chrystusa. On zaznacza, że „Wyszło rozporządzenie Cesarza Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie” /Łk 2, 1/, i dlatego św. Józef ze swoją żoną musiał udać się do Betlejem. Łukasz też podaje dokładnie, kiedy rozpoczął swą publiczną działalność Jan Chrzciciel: „Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cesarza. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei /.../; za najwyższych kapłanów Annasza i Kafasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni” /Łk 3, 1-2/. Łukasz, w sposób znany w staro-

żytności, podaje dokładną datę wystąpienia Jana Chrzciciela. Wymienia też wszystkie ważniejsze osoby, których imiona są znane z innych dokumentów historycznych. Spotkanie Boga z człowiekiem zostaje przez niego wpisane w dzieje Cesarstwa Rzymskiego oraz w dzieje narodu izraelskiego, a przez to w dzieje świata.

Poprawne podejście do lektury Pisma Świętego wymaga dobrej znajomości historii. Wydarzenia ewangeliczne trzeba odczytać w ich historycznych proporcjach. Wniosek stąd prosty. Każde głębsze wchodzenie w tekst Pisma Świętego musi być połączone z uzupełnianiem wiadomości na temat świata, w którym wydarzenia opisane w Biblii miały miejsce. Dopiero takie odczytanie gwarantuje właściwe poznanie zamysłu Boga wobec nas.

I dziś Ewangelia realizuje się w naszej rzeczywistości. Można bardzo dokładnie podać zarówno czas, jak i miejsce jej wcielania w życie. Wydarzenia zbawcze dokonują się w grudniu bieżącego roku we Wrocławiu, Dzierżoniowie, Marciszowie. Bóg współpracuje z ludźmi, mieszka w wielu świątyniach, wędruje ulicami miast i wiejskimi drogami. Słowo Boże jest kierowane do konkretnych ludzi: Stanisława, Tomasza, Zofii, Jadwigi. To nie mit, to nie filozofia, to konkretne wezwanie Boga do realizacji życia w ścisłej współpracy z Nim. Słowo Boże dociera do cierpiących w szpitalach, zamkniętych w więziennej i klasztornej celi, do matki, która rodzi dziecko, i do starca szukającego oparcia w lasce. Wydarzenie trwa. Nie da się go wymazać z dziejów świata. Bóg w nie wkroczył i zostanie aż do skończenia historii.

Nie zawsze Boga dostrzegamy, ale Nim żyjemy. Rzecz ma się podobnie jak z prądem elektrycznym, z którego dobrodziejstwa korzysta miliony ludzi. Odczuliśmy jego obecność i wartość w pełni dopiero wówczas, gdyby nam go całkowicie zabrakło. Podobnie jest z Chrystusem, który jako światłość świata zabłysnął dwa tysiące lat temu i stopniowo dociera do wszystkich zakątków ziemi. Dopiero gdyby Go zabrakło, zrozumielibyśmy jak trudno bez Niego żyć. Ludzkość pograżyłaby się w ciemnościach. Szukałaby znów ciepła i światła przy ogniskach, jakie na przestrzeni wieków usiłowali zapalić filozofowie i poeci. Na szczęście nie zabraknie. On nas zapewnił: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” /Mt 28, 20/.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Ba 5.1-9

Psalms: Ps 126,1-6

II czytanie: Flp 1,4-6.8-11

Ewangelia: Łk 3,1-6

ks. Edward Staniek

Głoszą Twoją chwałę, Maryjo,
z Ciebie bowiem wzeszło słońce
sprawiedliwości, Chrystus, który
jest naszym Bogiem
(z antyfony)

Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zaw sze przez Pana (por Ba 5,1-9).

Oczekując Pana, mamy założyć szaty radości, a nie smutku. Spójrzmy na siebie, jaki smutek bije z naszych oczu. Zabiegani, zatroskani o dziś, o to, co ziemskie, przemijające. Jest to też ważne. Musimy pracować, kupować, gotować, prać. Więc wszystko to, co jest nam niezbędne do codziennego życia. Tylko, że czasami troski o tę codzienność przesłania nam samego Boga, który przychodzi. Święty Paweł w liście do Filipian (1,4-6. 8-11) napisał: ... *abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa...*

Tu nie chodzi o higienę osobistą, choć na pewno też, ale przede wszystkim, aby nasze życie nie było pełne trosk o życie doczesne, ale zawsze przygotowani na spotkanie z Chrystusem. Takim też głosem wołającym był święty Jan Chrzciciel, główna postać Adwentu, który nawoływał do *prostowania ścieżek dla Niego*. To nawoływanie jest wciąż aktualne. Nawołuje nas do nawrócenia, przemiany myślenia, do zatrzymania się, do zdobywania cnót i wzrastania w pokorze. Tam, gdzie jest pokora, rodzi się Bóg; tam, gdzie jest pokora, przychodzi Jezus i Jego zbawienie: *Każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi!* (por Łk 3,1-6). W tej naszej codzienności zatrzymajmy się i posłuchajmy świętego Jana. Nie brakuje nam Janów, którzy wzywają do nawrócenia, do przygotowania się na przyjście Zbawiciela. Pytanie, jakie się nasuwa, to czy Jezus jest mi potrzebny? Czy ja Go naprawdę pragnę?

Rozważając poniedziałkową Ewangelię według świętego Łukasza (5,17-26), powinniśmy uświadomić sobie rzeczywistość, która dla wielu już nie istnieje lub się zatarła. Chodzi o grzech i jego skutki. Grzech niszczy człowieka, paraliżuje go fizycznie i duchowo sprowadzając różnego rodzaju choroby. Człowiekowi, który jest sparaliżowany fizycznie, Jezus najpierw odpuszcza grzechy, a potem dopiero uzdrawia: *Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do sparaliżowanego: Mówię ci, wstań, weź swoje łożo i idź do domu!*

Jezus, przypomina nam, mnie i Tobie, że istnieje grzech, że istnieje taka choroba, która paraliżuje wnętrze człowieka, paraliżuje jego rozum i wolę, jego uczucia i zmysły. Istnieje taki paraliż, który wpływa na ciało, na fizyczną stronę człowieka i go niszczy. Jezus jest Tym, który przynosi uzdrowienie. Jezus jest miłosierny

i lituje się nad grzesznym ludem.

Proszę Cię, siostró, bracie, pomódl się i poprosz Pana o dar świadomości grzechu, o dar cnoty pokuty. Jezus, ufam Tobie!

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, usłyszymy Ewangelię, która przedstawia scenę zwiastowania, która miała miejsce w Nazarecie (por Łk 1,26-38). Natomiast w pierwszym czytaniu przenosimy się do raj, do sceny dramatu pierwszych rodziców (por Rdz 3,9-15). Możemy porównać dialogi: Boga z Adamem, który przestraszony tym, co się stało ukrył się przed Nim. Adam obwinia Ewę, aby samego siebie usprawiedliwić. Bóg po rozmowie z Adamem, zwraca się do węża, przeklinając go, natomiast do mężczyzny i kobiety ogłasza obietnicę, co do jej potomstwa i jego zwycięstwo. Drugi, porównywalny dialog, to dialog Archanioła Gabriela z Maryją. W tym miejscu spełnia się obietnica Boga, którą zapowiedział w raj. Wobec tego my razem ze świętym Pawłem *błogosławimy Boga, bo On w swoim Synu powołuje nas do synostwa* (por Ef 1,3-6.11-12). Według postanowienia Jego woli istniejemy. Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo i tego błogosławieństwa, w związku z grzechem pierwszych rodziców, nie cofnął. Dialog Adama podkreśla brak solidarności i ufności, bo każdy nadużywa wolności, traci godność. Dialog z Maryją objawia godność, wolność, ufność i jej solidarność z Elżbietą oczekującej narodzin długo oczekiwanego dziecka. Jej postawa pełna pokory i ufności, wobec zbawczego planu Boga wobec człowieka grzesznego jest niesamowita i godna naśladowania. Jest pierwszą i najwierniejszą uczennicą Jezusa.

Jeżeli uznajesz się, siostró, bracie za ucznia Jezusa to wszystko sprowadza się do jednego – do postawy pełnej ufności. Jezus mówi, że Jego jarzmo jest słodkie, a brzemie lekkie (por Mt 11,28-30).

Co może być tym jarzmem i brzemieniem dla nas, chrześcijan? Tym, co nadaje smak, wyróżnia, może i ogranicza po ludzku, co powoduje śmiech, drwinę w oczach świata? Świat w swym stylu życia mówi: baw się, śmieć, korzystaj, używaj, jesteś przecież wolny. Wszystko bez Boga, bo Bóg ogranicza. Chrystus mówi: „Pójdźcie za mną, weźcie swój krzyż i naśladowajcie Mnie. Chcę, aby wasza radość była pełna”. Świat chce i staje na miejscu Boga, przez In vitro, eutanazję, aborcję, antykoncepcję – a Jezus przypomina: *Nie zabijaj! Nie cudzołóż!, Nie masz większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za nieprzyjaciół swoich* (J 3,16). Święty Paweł dodaje: *Ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana*” (Rz 1,10).

Stajemy przed wyborem: iść za Jezusem czy za światem? Przyjąć utrudzenie i obciążenie krzyża, czy wybrać drogę, którą święty Jan Paweł II nazwał „kulturą śmierci”? *Weźcie moje jarzmo na siebie...* ➡

str. 4

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Drugą postacią namalowaną w apsydzie naszego kościoła jest postać Patriarchy Abrahama. Pierwotnie nosił imię Abram. Był najstarszym z trzech Patriarchów Izraela. Jest jedną z największych postaci w historii religii. Abraham to ktoś, do kogo wracamy całe życie. W jego postaci mieści się tak wiele „naszych” wątków, że nie sposób „uwolnić się” od wielkiego Patriarchy. Trudy jego wędrówki mamy wciąż przed oczyma, a jego pytania są naszymi pytaniami, choć minęło już tyle tysiącleci od czasów, w których żył.

26. Tego samego dnia zostali więc obrzezani: Abraham i syn jego Izmael, 27. a wraz z nimi zostali obrzezani wszyscy jego domownicy – słudzy urodzeni w jego domu albo obcy nabyci za pieniądze.

17,1 Przybliżony przekład starożytnego imienia Boga *Szałdaj* - za LXX i Wlg.

17,5 Imię u ludów starożytnych wyraża osobę, stąd zmiana imienia oznacza nadanie nowego posłannictwa. Tutaj ludowa etymologia imienia jakby „ojciec mnóstwa”.

17,10 Obrzezanie – zabieg praktykowany przez wiele ludów w starożytności jako wstęp do życia w małżeństwie i w klanie, tylko u Izraelitów ma charakter religijny, jest cielesnym znakiem i trwałą pamiątką przymierza przypieczetowanego własną krwią. Z nakazem tym wiąże się obietnica liczego potomstwa. Prorocy podkreślają obowiązki moralne płynące z tego znaku (Jr 4,4; 9,24n) Chrystus mu się podda jako Odkupiciel grzesznej ludzkości (Łk 2,21). Nowe Prawo zaś je zniesie (Rz 2,28n; 1Kor 7,19; Ga 3,6; 6,15; Flp 3,3; Kol 2,11nn; 3,11)

17,15 tj. „Księżniczka”.

17,17 wyraz powątpiewania, por. 18,12; 21,6,9 – aluzja do imienia Izaaka (hebr: sachaq -zaśmiał się).

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia., Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 25-26.

Bóg po raz piąty potwierdza swoje przymierze z Abramem. Znakiem potwierdzającym są nowe imiona Abrahama i Saraj – Abraham i Sara – oraz obrzezanie jako zewnętrzny znak. 24 lata po opuszczeniu przez Abrahama Charanu został wreszcie wyznaczony czas przyścia na świat obiecanego syna.

Jeżeli chodzi o obrzezanie, to nie był to nowy rytuał. Wśród sąsiadujących z Izraelem ludów był to znak przyjęcia do grupy osób dojrzałych w społeczności plemiennej. Dla Izraela był to jednak zewnętrzny znak pewnego związku: Był to znak własności, przynależności, który miał przypominać o przymierzu „pomiędzy Mną a tobą twoim potomstwem”. (Rdz.17,7). Niektórzy podkreślają medyczne racje przemawiające za tego rodzaju praktyką i za wyborem ósmego dnia życia na przeprowadzenie tego zabiegu, pomimo zagrożeń, jakie on stwarzał.

Przewodnik po Biblii. Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa. 1996

Bóg w gościnie u Abrahama

18. 1. Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. 2. Abraham, spojrzawszy, dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrzawszy ich, podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy pokłon do ziemi, 3. rzekł: „O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! 4. Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. 5. ja zaś pójdę, wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego”. A oni mu rzekli: „Uczyń tak, jak powiedziałeś”.

6. Abraham poszedł więc śpiesznie do namiotu Sary i rzekł: „Prędko zacznij ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki”. 7. Potem Abraham podążył do trzody i wybrałszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził. 8. Po czym, wzięwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem.

9. Zapytali go: „Gdzie jest twoja żona Sara?” - Odpowiedział im: „W tym oto namiocie”. 10. Rzekł mu (jeden z nich): „O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona, Sara, będzie miała wtedy syna”. Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, (które było tuż) za Abrahamem. 11. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobiecie. 12. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: „Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój stary mąż?” 13. Pan rzekł do Abrahama: „Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? 14. Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna”. 15. Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: „Wcale się nie śmiałam” - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: „Nie. Śmiałaś się!”

16. Potem ludzie ci odeszli i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić, 17. a Pan mówił sobie: „Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? 18. Przecież ma się on stać ojcem wielkiego potężnego narodu i przez niego otrzymują błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. 19. Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana, postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi”. 20. Po czym pan rzekł: „Głośno się rozlega skarga na Sodomę i Gomorę, bo występki ich (mieszkańców) są bardzo ciężkie. 21. Chcę więc zstąpić i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; do wiem się” (cdn.).

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia., Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 26-27

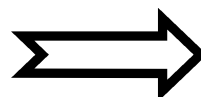
Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie.

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Pożegnanie Pawełka



Jak maleńki aniołek
Leżysz sobie w trumience
Wkoło białe goździki
Asparagus i wieńce
Na Twej buzi kochanej
Już nie widać cierpienia
Bóg Cię zabrał do siebie
A tam cierpień już nie ma

Do dziecinnej mogiły
Chodniczek wydeptany
Przez siostrzyczki i brata
Dziadków, Tatę i Mame
I choć wszystko jak woda
Wartkim nurtem przepłyń
Ty zostaniesz nam w sercach
Jak najdroższe wspomnienie.

Wanda Mider

Pawełek Bukowczan odszedł do Boga w wieku 6 lat po długiej chorobie w dniu 9 listopada.

Jego pogrzeb miał miejsce 13 listopada. Został pochowany na naszym cmentarzu.

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Nasze rodziny muszą stać się jeszcze bardziej oczywistymi znakami cierpliwej i miłosiernej miłości Boga, nie tylko dla naszych dzieci i starszych, ale dla tych wszystkich, którzy są w potrzebie...”.

➔ str. 2 a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.
Uczeń Jezusa, to człowiek ofiary.

W czwartek usłyszymy mowę Jezusa do tłumów (por Mt 11,11-15). Trudna jest ta mowa. Bo jak zrozumieć, że Królestwo niebieskie zdobywają ludzie gwałtowni? To pojęcie należy rozumieć jako gorliwość w sensie duchowym. Człowiek gwałtowny, w sensie biblijnym o których uczył Jezus, to człowiek mający pragnienie i cel czyli zdobycie Królestwa Bożego. To człowiek radykalny jak Jan Chrzciciel, to człowiek, który nie tylko mówi o swoich pragnieniach i celu życia, ale coś robi w tym kierunku. To gorliwiec miłości Bożej; ktoś, kto żyje taką miłością: radykalną, czystą, ofiarną, skierowaną do wszystkich, przebaczącą. To swego rodzaju buntownik, który chce pójść za Chrystusem i odrzucić zasady świata z jego pychą i pożądlivością. Jak to wygląda u mnie?

W Piątek po wysłuchaniu perykopy ewangelicznej według świętego Mateusza (11,16-19) zadajmy sobie konkretne pytania czy słuchając nauk Jana, również dzisiejszych proroków, kieruję się złą wolą, nieposłuszeństwem, postawą lekceważącą?

Słowo „zawodzić” oznacza „uderzać się w piersi”. Związane jest to ze zwyczajem żalobnym w Palestynie. Zwyczaj wymagał, by przechodnie, widząc orszak pogrzebowy, przyłączyli się do niego, bijąc się w piersi. Ale to był tylko zwyczaj, a nie robiono tego z potrzeby serca. Słuchający słów Jana, również bardzo negatywnie o nim samym się wyrażali mówiąc: *Zły duch go opętał...A o Jezusie mówili: Oto żartok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników.*

Jaka jest moja postawa wobec papieża, biskupów, kapłanów? Może ich obmawiam? Czy głosząc oszczerstwa wobec nich nie rozbijam jedności Kościoła? Nie mówmy za plecami, nie powtarzajmy wieści niesprawdzonych, a może plotek.

W sobotę Jezus odpowie uczniom na zadane przez nich pytanie o Eliaszu. A dokładnie o drugim Eliaszu, jakim był Jan Chrzciciel. Był tym, który przygotowywał na spotkanie i wskazywał na Jezusa. Nie został rozpoznany i przyjęty, a postąpiono z nim według złej woli. Zginął śmiercią męczeńską, broniąc prawa Bożego i zapowiadając śmierć przyszłego Mesjasza.

Czy chcę być tym, jak święty Jan Chrzciciel, który wskazuje na Jezusa Chrystusa?

Czy chcę być jak ten drogowskaz, który wiernie stoi przy drodze i kieruje całym sobą - wyglądem, treścią i kształtem? Czy jestem, jako ochrzczony uczeń Chrystusa, tym drogowskazem dla innych wskazując im na Jezusa? A może odwodzę innych od Jezusa? Uchowaj Boże.

Życzę radosnego czasu oczekiwania. Szczęść Boże wszystkim.

Wasz brat Franciszek

Kącik poezji

Adwent

Świecę kolejną zapalam
tydzień po tygodniu
Świecę z czerwoną wstążką
w wieńcu adwentowym

Przypomni co się liczy
w ten czas przedświąteczny
Co ważne, szczerozłote,
co pragnę podarować
Malutkiej Dziecinie
Sobie i Rodzinie.

W drodze już oboje
Maryja z Józefem
podążają pośpiesznie
w stronę przeznaczenia
Betlejem nieświadome
co się wkrótce zdarzy
Narodziny Dzieciątka
Boga i człowieka.

Wchodzę razem z nimi
w czas oczekiwania
porządki w sercu, w duszy
między mną i Tobą.
W domu, poza domem.
Spuście rosę niebiosą
drogę słabo widoczną
rozświetlę lampionem.

Barbara Górniok

Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu, rozpoczęliśmy Adwent a wraz z nim nowy rok kościelny. Ksiądz Proboszcz zapalił od paschału świecę jubileuszową, którą przywiózł w sobotę z bieleńskiej katedry. Tam podczas uroczystych nie-sporów bp Roman Pindel w homilii przypomniał, że rozpoczynający się rok kościelny jest wyjątkowy, bo w jego trakcie wierni będą wspominać to szczególne wydarzenie w dziejach Kościoła i narodu, jakim był chrzest przyjęty przez Mieszka I w 966 roku. Jak zauważył biskup, był to początek pochodu światła Ewangelii na kolejne tereny przynależące do Polski. W dalszej części powiedział: „Chcemy w tym roku całym wspominać, jak Polska, poczynając od chrztu Mieszka, stała się chrześcijańską. Chcemy wspominać to umowne polanie wodą i wyznanie wiary naszego księcia, który stoi u początku naszego państwa i Kościoła polskiego”.

• Od poniedziałku trwają tegoroczne *Roraty*. Odbывают się one pod hasłem: „Drzewo życia. Chrzest źródłem miłosierdzia”. Należy się cieszyć, że mimo wczesnej pory (6³⁰) i nie najlepszej pogody przychodziło bardzo dużo dzieci.

• Miniony tydzień był tzw. *eucharystycznym*, z pierwszym czwartkiem, piątkiem i pierwszą sobotą miesiąca. Była też okazja do comiesięcznej spowiedzi. W sobotę księża odwiedzali chorych i słabych parafian w domach.

• W piątek, 4 grudnia, o godz. 8.30 intencją Mszy św. była modlitwa za górników oraz imienniczki św. Barbary.

• Przed ołtarzem stoi kosz na *dary serca*, gdzie możemy składać artykuły żywnościowe i słodczyce do paczek świątecznych dla biedniejszych od nas. Podzielmy się!

• W poniedziałek i wtorek od 16³⁰ do 17³⁰ można w salkach składać dary żywności i środków czystości dla potrzebujących na Ukrainie i Białorusi w ramach pomocy organizowanej przez Caritas naszej diecezji.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. M. Piela
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. J. Kiera
sobota	ks. J. Ponc

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	O. Brunon OFM
piątek	ks. Rafał Greiff
sobota	XXX

JUBILACI TYGODNIA

Lidia Wajda-Knobloch

Krystyna Sikora
Mieczysław Kotarski
Cecylia Stonawska
Marian Wrzesiński
Anna Raszczyk
Adam Szcześniwski

Czesław Maślanka
Jan Bobkiewicz
Sabina Waszek

Beata Kosińska



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

SPOTKAĆ BOGA I PRZEŻYĆ...

Są spotkania, za którymi tęsknimy. Spotkania na co dzień i te niedzielne. Spotkania udane i te niespełnione, kiedy stawia się na stole dwie filiżanki, ale oczekiwana osoba nie przychodzi. Nasze dni utkane są ze spotkań. Potrzebujemy ich, by cieszyć się radościami, by nie być samymi w smutkach, by żyć. A Bóg? Czy Bóg pragnie spotkania z nami? Tak, jest to również Jego pragnienie.

Czas Adwentu mówi nam o pragnieniu Boga, by spotkać się z człowiekiem i do tego spotkania jednocześnie nas przygotowuje. Adwent najpierw przygotowuje nas na spotkanie z Bogiem na końcu czasów, kiedy ujrzemy Chrystusa w Jego chwale. W miarę jednak zbliżania się uroczystości Bożego Narodzenia, Adwent wprowadza nas w atmosferę spotkania Boga w Dzieciatku ukrytym w betlejemskim żłóbku.

Czym mają stać się dla nas te niezwykle spotkania z Bogiem? Zatrzymajmy się najpierw nad tajemnicą pierwszego z nich, wskazanego przez Adwent, spotkania z Bogiem w wieczności. Spotkania z ludźmi nie dają gwarancji na przeżycie. Wydarzenia, które toczą się na naszych oczach wydają się zaprzeczać temu, jakoby człowiek był dla drugiego człowieka bezpieczną przystanią, przy której odnaleźć można wytchnienie i pokój. Dzisiejszy człowiek zadaje sobie pytania: czy spotkanie z bliźnim będzie dla mnie bezpieczne, czy wolno mi powierzyć swój los w ręce drugiego człowieka, czy ten drugi na pewno chce dla mnie dobra, czy to spotkanie przeżyję? I nie odpowiadamy, bo boimy się, że odpowiedź będzie negatywna. Nie odpowiadamy, by nie tracić wiary w istnienie ludzkiego dobra. Dlatego tak trudno nam dzisiaj spotkać się z drugim człowiekiem, a jemu trudno spotkać się z nami.

Niepokój rodzi się w nas również przed spotkaniem z Bogiem. Nie ufamy Jego zamysłom, podobnie jak w raju nie zaufali pierwsi rodzice, oskarżając swoim nieposłuszeństwem Boga o to, że nie chce dla nich prawdziwego dobra. Ten brak zaufania w miłosierdzie Boga rodzi w nas pełne lęku pytania: czy Bóg o mnie pamięta, czy się o mnie troszczy, czy nie patrzy na mnie wzrokiem nieczułym i potępiającym, czy mi wybaczy, czy mnie zrozumie? Te pytania wydają się nam zasadne, dlatego unikamy Bożego spojrzenia, Bożej oceny naszego życia. Unikamy spotkania z Nim, bo nie chcemy cierpieć, nie chcemy być pozbawieni tego, co - jak sądzimy - chce nam zabrać. Nie chcemy zostać sami z Bogiem, którego nie znamy i którego się boimy. Człowiek współczesny nie chce myśleć o Bogu, podobnie jak nie chce myśleć o śmierci. Człowiek dzisiejszy chce żyć. Nie ufając jednak, że Bóg mu na to pozwoli, żyje po swojemu. Żyje bez Boga, aby przeżyć.

Koniec znanego nam świata i powtórne przyjscie Chrystusa na ziemię, o czym przypominają nam pierwsze tygodnie Adwentu, będzie jednak nieuniknionym spotkaniem z Bogiem. I nawet jeśli człowiek tego spotkania nie chce, to jednak Bóg tego chce. Dlatego na pewno się to wydarzy - spotkamy Boga. A skoro tak się stanie, to należy się do tej chwili przygotować,

nie tylko aby ją przeżyć, ale przede wszystkim, aby móc dalej żyć i to żyć pełnią życia, aby zawsze kosztować słodczy Pana, stale się radować Jego obecnością. Tego pragnie dla nas Bóg, pragnie spotkania z nami, które wprowadzi nas w prawdziwe, pełne i szczęśliwe życie.

Człowiek jednak w swoim zamknięciu się na Boga popełnia podstawowe błędy: chce żyć, ale bez czerpania ze źródła Życia; chce kochać, ale bez karmienia się Miłością; chce być szczęśliwy, szukając zwykłych przyjemności, a nie nadprzyrodzonej Radości. I po omacku błądzi, odnajdując jedynie pustkę i lęk. Czuje się nieszczęśliwy, bo w głębi serca wie, że tego, czego pragnie, sam sobie dać nie może. Nie zbawi człowiek sam siebie, tak jak sam sobie nie jest w stanie dać życia. Panem naszego życia jest Bóg. Dopóki się z tą prawdą nie pogodzimy, dopóki tej prawdy nie zaakceptujemy, dopóty będziemy zazdrośnie strzegli naszego życia przed Bogiem, a w dalszej perspektywie również przed drugim człowiekiem. A życie płynie, chwile przemijają, wydarzenia i ludzie odchodzą, i nie zawsze powrócą. Dobro, którego mogliśmy tyle uczynić, nigdy nie zaistnieje. Plan Boga na nasze życie czeka i z każdym dniem odchodzi coraz dalej. Kto za nas to wszystko naprawi? Kogo Pan Bóg znajdzie, aby zajął nasze miejsce? Ilu ludzi pozostanie bez nadziei i miłości, tylko dlatego, że my w te wartości nie wierzyliśmy i im nie ufaliśmy? Czy pozbawiając siebie nadziei mamy prawo pozbawiać jej innych, może bardziej jej potrzebujących? Kto poda ewangeliczny kubek wody spragnionemu człowiekowi, jeśli my jemu nie podamy? Jak widać - wielka jest nasza odpowiedzialność. I to nie tylko za siebie samych, ale również za tych, którzy są naszymi braćmi i siostrami, jako dzieci tego samego Boga.

To adwentowe zamyślenie zrodziło w nas świadomość, którą dobitnie wyraża św. Paweł w Liście do Rzymian. „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi. Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo dlaczego gardzisz swoim bratem? Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga. Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede mną klęknie każde kolano, a każdy język wielbić będzie Boga. Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu” (Rz 14, 7-12).

Jak odnaleźć w sobie tęsknotę za Bogiem, aby zacząć żyć piękniej, więcej się modlić, częściej przystępować do sakramentów, aby ukochać Mszę Świętą? Co uczynić, aby nie bać się spotkać z Bogiem i Jego miłością? Jak postępować, aby chętniej spotykać się z drugim człowiekiem? Do kogo zwrócić się w tym wszystkim o pomoc? Odpowiedzi na te pytania dostarczy nam spotkanie z tajemnicą nowo narodzonego Boga, który przyszedł na ten świat, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości. Ale nad tym zechcemy pochylić się podczas naszego następnego spotkania.

Tekst ks. Marcin Załęzny, za www.opiekun.kalisz.pl

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl